

STANISŁAW CZERWIK

LITURGIA GODZIN W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Podobnie jak w latach ubiegłych, nasz obecny kurs w zamierzeniu jego organizatorów jest pomyślany jako wyjście na przeciw kolejnemu etapowi odnowy liturgii po Soborze Watykańskim II. Etap ten wiąże się z opublikowaniem przez Pawła VI w dniu 1. XI. 1970 r. Konstytucji Apostolskiej *Laudis canticum*, która zapowiada wzorcowe wydanie księgi codziennej modlitwy Kościoła. Dnia 2. II. 1971 r. Kongregacja Kultu Bożego na specjalne polecenie Pawła VI opublikowała w formie broszury obszerny dokument, liczący 284 punkty, zatytułowany *Institutio generalis de Liturgia Horarum*. W uroczystość Wielkanocy, 11. IV. 1971 r. dekretem tejże Kongregacji zostało ogłoszone czterotomowe dzieło *Liturgia Horarum iuxta Ritum Romanum*. Editio typica.

Ten uderzający swą nowością tytuł księgi modlitwy Kościoła — „Liturgia Godzin” — wymaga najpierw wyjaśnienia i jakby zarysowania tła, na którym rozważymy zasadnicze orientacje teologiczne *Ogólnego wprowadzenia* zamieszczonego w pierwszym tomie księgi.

Od r. 1568, a więc od czasów Soboru Trydenckiego, księga modlitwy liturgicznej nosiła tytuł *Breviarium Romanum*. Przywykliśmy mówić, że ksiądz „odmawia Breviarz” czy też — poprawniej — modli się na Breviarzu w imieniu Kościoła i za Kościół, może jednak nie uświadamialiśmy sobie, że wyraz „Breviarz” nic nie mówił o treści i funkcji samej modlitwy.

Termin *breviarium* — dosłownie: *skrót* — ma swą genezę w tradycji chóralnej modlitwy liturgicznej. Modlitwa ta zanoszona do Boga we wspólnocie zakonników lub kanoników, zgromadzonych w chórze, opierała się na podziale funkcji i na zastosowaniu kilku ksiąg: Psalterza, Biblii, z której czerpano czytania, homiliarzy patrystycznych, księgi antyfon, hymnów, kolekt. Od początku XI w. powstaje księga, w której umieszcza się początkowe słowa (Incipit) poszczególnych części danego oficjum i układa się sche-

maty oficjów zgodnie z porządkiem roku liturgicznego. Księga ta bywa opatrywana tytułem: *Breviarium sive ordo officiorum per totam anni decursionem* (Skrót czyli porządek oficjów w ciągu całego roku). Początkowo ten skrót służy do dyspozycji przewodniczącego chóru, a to w tym celu, aby mógł on swobodnie kierować przebiegiem wspólnej modlitwy i miał pod ręką formuły, które sam miał wykonać. W następnych wiekach kształtuje się *Breviarium* już nie tylko jako księga *incipit* ale jako prawdziwy podręcznik do modlitwy, zawierający hymny, antyfony i psalmy, kolekty oraz fragmenty czytań biblijnych i patrystycznych, przeznaczony do użytku tych, którzy nie mogli uczestniczyć w modlitwie chóralnej: duchownych studiujących i podróżujących, zatrudnionych w kuriach biskupich, misjonarzy. Księga ta jest skrótem, skupiającym w jednym lub dwóch tomach elementy modlitwy liturgicznej, które znajdowały się dotąd w wielu dużych i ciężkich księgach, spoczywających na pulpitych klasztorne go czy katedralnego chóru. Brewiarz będący w użyciu duchownych kurii rzymskiej w XII i XIII w., odpowiednio uzupełniony i rozpowszechniony przez franciszkanów, stał się podstawą struktury liturgicznej modlitwy w Kościele łacińskim od czasów Soboru Trydenckiego aż do naszych dni.

Księga codziennej modlitwy Kościoła po Soborze Watykańskim II będzie nosiła tytuł *Liturgia godzin*. Oba człony tego tytułu mówią nie tyle o księdze, ile o sensie i funkcji modlitwy, która będzie sprawowana przy użyciu tej księgi. Modlitwa ta jest liturgia, jest jednym z integralnych elementów liturgii Kościoła. Liturgia zaś zgodnie z nauką ostatniego Soboru (Por. KL 7) to wykonywanie we wspólnocie Kościoła kapłańskiego posłannictwa Jezusa Chrystusa, jedyne go pośrednika między Bogiem i ludźmi. To święte działanie, poprzez które Chrystus w obecnym „kairos” dziejów zbawienia, pod osłoną uchwytnych zmysłami i skutecznych znaków, w Duchu Świętym, uświęca ludzi i razem z nimi, On jako Głowa swego Mistycznego Ciała, oddaje Ojcu, w Duchu Świętym, całkowity kult publiczny.

Modlitwa liturgiczna podobnie jak Eucharystia i inne sakramenty, przyczynia się do uświęcania członków Kościoła, ponieważ jej podstawowym „tworzywem” jest zbawcze, skuteczne słowo Boże, spisane i proklamowane pod natchnieniem Ducha Świętego; słowo, przez które Bóg przemawia do swego ludu a Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię (KL 33); słowo, które nie tylko jest śpiewane w psalmach i odczytywane w krótszych lub dłuższych fragmentach, ale także jest źródłem inspiracji dla antyfon, hymnów i modlitw błagalnych (Por. KL 24). Modlitwa ta jednoczy

Kościół — Oblubienicę z Chrystusem Oblubieńcem w ciągłym dialogu oraz jednoczy całe Ciało Mistyczne — Głowę i członki w dialogu z Bogiem Ojcem. Modlitwa ta jako liturgia ma ze swej natury charakter świętej wymiany między Bogiem Ojcem a wspólnotą Kościoła i każdym z jej członków, wymiany dokonującej się przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Modlitwa ta jest liturgią godzin. Ten drugi człon tytułu księgi akcentuje powiązanie modlitwy Kościoła z czasem historii zbawienia trwającej od stworzenia świata i człowieka aż do Paruzji, z czasem odmierzonym naturalnym rytmem dnia i nocy, wschodu i zachodu słońca. Jest to czas związany z istnieniem, rozwojem i pielgrzymowaniem każdego człowieka odkupionego w paschalnym misterium Chrystusa. Liturgia godzin nie jest więc tylko określonym ilościowo „pensum modlitwy”, które można by „odrobić” obojętnie w jakim momencie dnia lub nocy — „na dziś i na jutro” tak jak nie spożywa się na raz wszystkiego pożywienia przeznaczonego na cały dzień dzisiejszy lub jutrzejszy... Liturgia godzin jest ściśle złączona z następstwem godzin każdego dnia, jest składaniem Bogu — Królowi wieków — ofiary z naszego czasu, który jest Jego darem, udzielanym stopniowo człowiekowi razem z jego egzystencją istoty przemijającej, ograniczonej czasem (Por. piękną antyfonę z jutrzni za zmarłych: „Lata nasze przemijają jak trawa, a Ty, Boże, trwasz na wieki”). Taką bogatą treść kryje w sobie sam tytuł księgi, którą codziennie bierzemy do rąk.

Jaką funkcję tak pojęta „Liturgia godzin” ma pełnić w życiu Kościoła i w życiu duszpasterza? Spróbujmy na to pytanie odpowiedzieć, sięgając do bogatej treści teologicznej „Ogólnego wprowadzenia”. Treść tę proponuję sprowadzić do trzech podstawowych orientacji: trynitarno-chrystologicznej, eklezjologicznej i pastoralno-ascetycznej.

I. TRYNITARNO-CHRYSTOLOGICZNA ORIENTACJA LITURGII GODZIN

Liturgia godzin podobnie jak cała chrześcijańska liturgia ma strukturę trynitarną. Bóg liturgii — to Ojciec, od którego pochodzi wszelka inicjatywa zbawienia (Por. J 3, 16; 1 J 4, 10.19; 1 Tm 2, 4); to Chrystus — Jedyne Pośrednik, przez którego otrzymujemy od Ojca wszelkie dary i przez którego składamy Ojcu wszelką cześć i chwałę; to Duch Święty, którego mocą Ojciec nas uświęca i uzdalnia nas do odpowiedzi na dary Ojca w aktach uwielbienia. Oddajemy cześć Ojcu w Duchu Świętym (Por. J 4, 23).

W nurt świętej wymiany dokonującej się w modlitwie między Bogiem i ludźmi wprowadza nas swoją osobistą modlitwą Jezus Chrystus. W pierwszych artykułach „Ogólnego Wprowadzenia do Liturgii godzin” (= IGLH) znajdujemy prawdziwy traktat o modlitwie Jezusa, która z jednej strony jest jakimś refleksem hymnu chwały rozbrzmiewającego w niebie (Por. KL 83: „Najwyższy Kapłan Nowego i wiecznego Testamentu, Jezus Chrystus, przyjmując ludzką naturę, wniósł w to ziemskie wyznanie ów hymn, który w niebieskich przybytkach rozbrzmiewa po wszystkie wieki”), z drugiej zaś jest zakorzeniona w religijnej tradycji narodu wybranego, którego Jezus był członkiem. Równocześnie osobista modlitwa Jezusa przedłuża się po dzień dzisiejszy w Kościele dzięki rzeczywistej obecności uwielbionego Pana w modlącej się na ziemi wspólnocie Jego uczniów.

Modlitwy Kościoła nie można pojąć bez tajemnicy Wcielenia i Paschy Chrystusa. Syn Boży stając się człowiekiem przynosi na ziemię echo niebiańskiej liturgii uwielbienia. Joachim Jeremias w swej książce poświęconej modlitwie Jezusa („Abba. Jésus et son Père” (Parole de Dieu 8), Paris 1972, 75), stwierdza, że „Jezus pochodził z narodu, który umiał się modlić”. Zarówno teksty biblijne jak i źródła literatury judaizmu świadczą o tym, że w Izraelu istnieje zwyczaj modlenia się trzy razy dziennie. W Księdze Daniela (6, 11) czytamy, że „...(Daniel) miał... w swoim górnym pokoju okna skierowane ku Jerozolimie. Trzy razy dziennie padał na kolana modląc się i uwielbiając Boga, tak samo jak to czynił przedtem”. Por. Ps 55, 18: „Wieczorem, rano i w południe narzekam i jęczę, a głosu mego wysłucha”.

Najczęściej jest poświadczona w źródłach modlitwa popołudniowa, wypowiedziana w porze składania w świątyni tzw. ofiary wieczornej Np. Jdt 9, 1: „Judyta zaś upadła na twarz, posypała głowę popiołem i odsłoniła wór, który przedtem przywdziała. Wtedy tego wieczoru składano w świątyni w Jerozolimie Bogu ofiarę kadzielną. A Judyta donośnym głosem zaczęła wołać do Pana tymi słowami...” (Por. Ekd 9, 5; Dn 9, 21; Dz 3, 1n). W tej godzinie modlitwy ludność Jeruzalem udawała się do świątyni, Izraelici zaś mieszkający poza miastem świętym, z twarzą skierowaną ku świątyni odmawiali modlitwę „Osiemnastu błogosławieństw”, zwaną tefillah (modlitwa). Dwie pozostałe godziny modlitwy — to modlitwa poranna, odmawiana tuż po przebudzeniu się, między świtem a wschodem słońca oraz przed udaniem się na spoczynek. W tych momentach odmawiali Izraelici rodzaj wyznania wiary — *Šema, Israel = Stuchaj, Izraelu* — złożonego z Pwt 6, 4—9; 11, 13—21 oraz Lb 15, 37—40 w oprawie specjalnych bło-

gosiawieństw (berakot). „Te trzy godziny modlitwy były dla Izraela wielkim skarbem; pozwalały one wychować i wyćwiczyć cały naród w modlitwie od dni młodości (J. Jeremias, dz. cyt., 48).

Oprócz tych ustalonych zwyczajem trzech godzin modlitwy istniała, już raczej sporadycznie, praktyka modlitwy nocnej połączonej z czuwaniem, przynajmniej w życiu osób szczególnie gorliwych. Można o tym wnioskować z takich tekstów jak Ps. 119, 55: „Nocą pamiętam o Twoim imieniu, Jahwe, by zachować Twe Prawo”; Lm 2, 19: „Powstań, wołaj po nocy do straży porannej, wylewaj swe serce jak wodę przed Pańskim obliczem, podnoś do Niego swe ręce o życie twoich niemowląt...”

Wierność Jezusa tradycjom modlitwy swego narodu jest ściśle związana z tajemnicą Wcielenia. Tak mówi na ten temat IGLH 4: „Codzienne czynności Jezusa ściśle łączyły się z modlitwą, owszem jakby z niej wypływały... Jak słusznie wierzymy, Jezus uczestniczył zarówno w modlitwach odmawianych w synagogach, do których udawał się swoim zwyczajem (Łk 4, 16) w dniu szabatu, jak i w świątyni, którą nazwał domem modlitwy (Mt 21, 13), jak też w tych modlitwach, jakie pobożni Izraelici odmawiali codziennie prywatnie”. Mamy więc w Ewangeliach wzmianki o porannej modlitwie Jezusa (Por. Mk 1, 35: „Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne i tam się modlił”). Modlitwa ta, jak można sądzić, nie ogranicza się tylko do odmówienia tradycyjnych formuł modlitwy żydowskiej. Musi ona trwać bardzo długo, skoro Szymon z towarzyszami, zaniepokojeni nieobecnością Jezusa, udają się na Jego poszukiwanie (Por. Mk 1, 37: „A gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: wszyscy Cię szukają”).

Podobnie i wieczorna modlitwa Jezusa przedłuża się do późnych godzin nocnych (Por. Mk 6, 46: — po rozmnożeniu chlebów — „Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlić”), a przed wyborem Dwunastu trwa aż do świtu: Łk 6, 12n: „W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami...”

O tym, że Jezus zna praktykę modlitwy w porze ofiary wieczornej, może świadczyć Jego rozmowa z uczonym w Piśmie, który pyta Jezusa, co ma czynić, aby osiągnąć życie wieczne. Jezus podejmując dialog, zwraca się do uczonego z pytaniem: „Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz? (w tekście greckim: „pos anaginoskeis” = jak odmawiasz, jak recytujesz?). Uczony w Prawie przytacza pierwsze słowa Sema (Łk 10, 25n. Por. Mk 12,

28—30), gdzie na pytanie, (które jest pierwsze ze wszystkich przykazań, Jezus cytuje nie tylko samo przykazanie, ale wiersz poprzedzający czyli początek formuły Śema: „Pierwsze jest: Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sencem...”

Szczególnie św. Łukasz jest ewangelistą modlitwy Jezusa. Według jego relacji Jezus modli się w czasie chrztu w Jordanie (3, 21n), w czasie przemienienia na górze (9, 28n), Jezus też u Łukasza (22, 32) oświadcza, że modlił się za Piotra, aby nie ustała jego wiara. Coraz bardziej intensywna staje się modlitwa Jezusa pod koniec Jego życia. W IGLH 4 czytamy: „Przy końcu życia, gdy zbliżała się Jego męka (J 12, 27n), podczas ostatniej wieczerzy (J 17, 1—26), w czasie agonii (Mt 26, 36—44) i na krzyżu (Mt 27, 46; Mk 15, 34; Łk 23, 34.46) Boski Nauczyciel okazał, że modlitwa była czymś, co ożywiało Jego mesjańskie posłannictwo i Jego odejście przez Paschę. On bowiem „Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości” (Hbr 5, 7). Po złożeniu ofiary na ołtarzu krzyża „udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10, 14), wreszcie wskrzeszony z martwych zawsze żyje i modli się za nami (Por. Hbr 7, 25)”.

Dla Kościoła wszystkich czasów prawem musiał się stać nie tylko przykład osobistej modlitwy Jezusa tak ściśle przenikającej całe Jego mesjańskie posłannictwo lecz także Jego nauka o istotnych przymiotach prawdziwej modlitwy. W przypowieści o wdowie, która z uporczywością szuka pomocy u sędziego obojętnego na ludzką krzywdę, uczy Jezus, że zawsze należy się modlić i nie ustawać (Łk 18, 1—8). W przypowieści o faryzeuszu i celniku wskazuje na potrzebę modlitwy pokornej i pełnej szacunku dla drugiego człowieka (Łk 18, 9—14). Opowiadając o natrętnym przyjacielu, proszącym w nocy o pożyczanie chleba, uczy o modlitwie pełnej ufności w dobroć Ojca (Łk 11, 5—13). Wzywa do modlitwy połączonej z czuwaniem w oczekiwaniu na przyjście Syna Człowieczego (Łk 21, 36). Jak Jezus przeszedł przez tę ziemię dobrze czyniąc (Por. Dz 10, 38), tak też przeszedł modląc się.

Wydarzenie paschalne — przejście z tego świata do Ojca (J 13, 1) — nie przerywa, ale w przedziwny sposób utrwala modlitwę Jezusa. Z jednej strony staje się On wiecznym orędownikiem za nami, wywyższonym na prawicę Ojca (Hbr 7, 25: „...zawsze żyje, aby się wstawiać za nami”. Tamże 9, 24: „Chrystus... wszedł... do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga”), z drugiej zaś osobista modlitwa Chrystusa zespala się

w jedno z modlitwą Jego Kościoła. Mocą Ducha Świętego ci, którzy przez wiarę i chrzest należą do Jezusa i modlą się zebrani w Jego imię, cieszą się Jego obecnością. Ten sam Duch Święty, w którym modlił się Jezus (Por. Łk 10, 21: „...Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom”), jest obecny w całym Kościele i w każdym z ochrzczonych. On to jako Duch przybrania za synów uzdalnia nas do dziecięcej modlitwy, wyrażającej się w okrzyku „Abba, Ojcze!” (Rz 8, 15; Ga 4, 6), On przychodzi z pomocą naszej słabości i gdy nie umiemy się modlić tak jak potrzeba, przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami (Rz 8, 26). Dlatego autor Listu Judy (w. 20) mówi lapidarnie:

„Wy zaś, umiłowani, budując samych siebie, na fundamentie waszej najświętszej wiary, w Duchu Świętym się módlcie”.

IGLH 8 po przytoczeniu tekstów biblijnych mówiących o działaniu Ducha Świętego w modlitwie chrześcijańskiej konkluduje: „Nie może więc być modlitwy chrześcijańskiej bez działania Ducha Świętego, który jednocząc cały Kościół, przez Syna prowadzi go do Ojca”.

II. EKLEZJOLOGICZNA ORIENTACJA MODLITWY

Chrześcijańska modlitwa jest więc głosem wznoszonym do Ojca przez pośrednictwo Chrystusa, w Duchu Świętym. Trynitarna struktura modlitwy jest zarazem podstawą jej charakteru wspólnotowego, kościelnego. Przez tajemnicę Wcielenia bowiem Syn Boży stał się synem ludzkim i Głową mistycznego Ciała. W tej nowej ekonomii nie można od siebie oddzielać modlitwy Głowy i członków.

IGLH 7 ilustruje tę prawdę wymownym cytatem z komentarza św. Augustyna do Ps. 85, 1 (CCL 39, 1176): „Żadnego większego daru nie mógł Bóg udzielić ludziom ponad ten, że swoje słowo, przez które wszystko stworzył, uczynił dla nich Głową i złączył z nią ludzi jako członki, tak że Syn Boży stał się Synem Człowieczym, jednym Bogiem z Ojcem i jednym czowiekiem z ludźmi. Gdy więc w błaganiu przemawiamy do Boga, nie powinniśmy oddzielać Syna, a gdy modli się ciało Syna, nie może oddzielać od siebie swojej Głowy. Tak więc jeden jest Zbawiciel swego Ciała, nasz Pan Jezus Chrystus, Syn Boży, który modli się za nas i modli się w nas i my modlimy się do Niego. Modli się za nas jako nasz kapłan, modli się w nas jako nasza Głowa, a my

modlimy się do Niego jako do naszego Boga. Uznajmy więc i w Nim nasze głosy i Jego głos w nas”.

Społeczny charakter modlitwy jest konsekwencją Wcielenia i obecności Chrystusa mocą Jego Ducha w każdej, najmniejszej nawet wspólnocie chrześcijan, zgromadzonych na modlitwę. Przytoczmy tu IGLH 9: „Przykład i nakaz Chrystusa Pana i Apostołów, dotyczący ciągłej i wytrwałej modlitwy nie powinien być rozumiany tylko jako zasada czysto prawna (non tamquam regula mere legalis), lecz należy do najgłębszej natury Kościoła, który jest wspólnotą i który powinien okazywać w modlitwie swój społeczny charakter. Dlatego gdy po raz pierwszy jest mowa w Dziejach Apostolskich o wspólnocie wierzących, ukazuje się ona zgromadzona na modlitwie „razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (1, 14). „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4, 32). Jednomyślność ta zaś opierała się na słuchaniu słowa Bożego, braterskiej wspólnocie, modlitwie i Eucharystii (Por. Dz 2, 42 gr). Chociaż modlitwa zanoszona w izbie przy zamkniętych drzwiach (Mt 6, 6) zawsze jest konieczna i godna polecenia (Por. KL 12) i jako modlitwa członków Kościoła zwraca się do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym, modlitwie wspólnotowej przysługuje szczególna godność, skoro sam Chrystus powiedział: „...gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Nie możemy zagłębiać się w tym wykładzie w złożoną historię modlitwy liturgicznej, w proces jej klerykalizacji i zaniku udziału wiernych świeckich. Wspomnijmy jednak choćby o tym, że już pierwsi pisarze chrześcijańscy mówią o modlitwie wspólnoty pod przewodnictwem biskupa, prezbiterów i diakonów, jako o stałym i obowiązującym zwyczaju. I tak św. Hipolit Rzymski († 235) zachęca wiernych, aby codziennie rano brali udział w zgromadzeniu, w którym odbywa się nauczanie i wspólna modlitwa: „Bo jeśli ktoś modlił się w zgromadzeniu, zdoła uniknąć podstępów i złości za dnia” (Tradycja Apostolska, wyd. B. Botte, s. 87—89). Św. Cyprian († 258) świadczy o praktyce porannej i wieczornej modlitwy oraz podaje jej uzasadnienie: poranną modlitwą czcimy zmartwychwstanie Chrystusa; wieczorem, o zachodzie słońca, błagamy o przyjście Chrystusa i o światło Jego łaski (De oratione dominica, 35—36). Tertulian († ok. 220) w swym traktacie „De oratione” wspomina o uświęconych prawnym zwyczajem modlitwach (legitimae orationes), które bez żadnej specjalnej zachęty winny być zanoszone do Boga z nastaniem światła i nocy (De oratione 25: PL 1, 1193). Bardzo pochlebne świadectwo o swej matce św. Monice daje św. Augustyn w „Wyznaniach” (V, 9):

Moniśka codziennie przynosiła dar na Eucharystię a ponadto dwa razy dziennie: rano i wieczorem przychodziła do kościoła, aby słuchać kazań i modlić się (Święty Augustyn, Wyznania, Warszawa 1978, 79).

Sobór Wat. II nawiązuje do tej starej tradycji chrześcijańskiej, gdy modlitwę poranną — Jutrznę (Laudes) i wieczorną — Nieszpory — nazywa „głównymi częściami codziennego oficjum”, dosłownie: „podwójnymi zawiasami” — „duplex cardo officii quotidiani” (KL 89 a). Natomiast IGLH 40 formułuje takie zalecenie pod adresem wspólnot chrześcijańskich: „Należy bardzo cenić Jutrznę i Nieszpory jako modlitwę chrześcijańskiej wspólnoty oraz popierać ich wspólne i publiczne odprawianie, zwłaszcza przez tych, którzy prowadzą życie wspólne. Sprawowanie tych modlitw zaleca się także pojedynczym wiernym, którzy nie mogą uczestniczyć w odmawianiu wspólnym”.

Z pewnością jeszcze wiele czasu upłynie, zanim utrwali się w Kościele przekonanie, że Liturgia godzin jest modlitwą całej wspólnoty wierzących, a nie tylko przywilejem duchownych. Francuski dominikanin, O. Roguet stwierdza z humorem, że gdyby obecnie zobaczono wiernego świeckiego z brewiarzem w ręku, budziłoby to takie samo zdziwienie, jak wtedy, gdyby ten człowiek pokazał się w birecie na głowie...

Zauważmy jednak, że odnowa liturgii stwarza warunki sprzyjające przywróceniu społecznego charakteru Liturgii godzin także w życiu wiernych świeckich. Do wspólnot parafialnych kieruje IGLH następującą zachętę:

„...wspólnoty wiernych, wśród których naczelne miejsce zajmują parafie, będące jakby komórkami diecezji, zorganizowanymi pod przewodnictwem pasterza zastępującego biskupa, „przedstawiają w pewien sposób widzialny Kościół ustanowiony na całej ziemi” (KK 42). W miarę możliwości powinny one odprawiać wspólnie w kościele główne godziny” (n. 21).

Te „główne godziny” — to oczywiście Jutrznia i Nieszpory. Wiemy, że w ostatnich dziesiątkach lat niedzielne i świąteczne nieszpory w parafiach zostały niemalże wyrugowane wskutek wprowadzenia Mszy popołudniowych. Jest to jednak zjawisko, które musi budzić niepokój, ponieważ prowadzi do zubożenia religijnego życia wiernych. Liturgia to nie tylko Msza św. To także wspólna modlitwa całej społeczności parafialnej. Trzeba przy tym podkreślić, że IGLH 12 zwraca uwagę na ścisłą łączność Eucharystii i Liturgii godzin: „Liturgia godzin rozszerza na poszczególne godziny dnia uwielbienie i dziękczynienie, jak również pamięć o misteriach zbawienia, błaganie i zapoczątkowanie

niebieskiej chwały, które urzeczywistniają się w eucharystycznym misterium, będącym ośrodkiem i szczytem całego życia chrześcijańskiej wspólnoty. Sprawowanie Liturgii godzin najlepiej też przygotowuje do Eucharystii, ponieważ budzi i podtrzymuje dyspozycje konieczne do owocnego udziału w Eucharystii, jak wiara, nadzieja, miłość, pobożność i duch ofiary”.

Innymi słowy: Msza św. jest zarówno źródłem, z którego wypływa Liturgia godzin, rozciągając na poszczególne pory dnia to, co stanowi treść liturgii mszalnej, a z drugiej jest szczytem, do którego prowadzi i przygotowuje dobrze przeżyta liturgia godzin. Celem umożliwienia przeżycia tego związku (Eucharystii i Liturgii godzin) IGLH przewiduje możliwość organicznego połączenia poszczególnych godzin z Mszą św. (najczęściej Jutrznii i Nieszporów).

Spółeczno-eklezjalny charakter Liturgii godzin opiera się na następujących zasadach:

1. *Liturgia godzin*, podobnie jak inne czynności liturgiczne, nie jest czynnością prywatną, lecz należy do całego ciała Kościoła, ujawnia je i go dotyczy (Por. KL 26). Kościelny charakter tej liturgii wtedy najbardziej jaśnieje i w najwyższym stopniu jest ona wskazana wtedy, gdy jest sprawowana pod przewodnictwem biskupa, z udziałem prezbiterów i usługujących, gdy więc czyni to Kościół partykularny, w którym „prawdziwie jest obecny i działa jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół Chrystusowy” (IGLH 20; Por. DB 11).

2. Ponieważ *Liturgia godzin* z natury swojej ma charakter społeczny, pierwszeństwo należy przyznać sprawowaniu jej w sposób wspólnotowy przed sprawowaniem prywatnym (Por. KL 27): „Sprawowanie wspólnotowe jaśniej ukazuje eklezjalną naturę Liturgii godzin, sprzyja czynnemu udziałowi wszystkich zgodnie ze stanem każdego uczestnika — przez akłamacje, dialogi, naprzemienny śpiew psalmów... bardziej uwzględnia różne formy wyrazu... Wypada ponadto, aby oficjum zgodnie z naturą i funkcją poszczególnych jego części było śpiewane w chórze lub w modlącej się wspólnocie” (IGLH 33).

3. Z tej racji wspólnoty kanoników, zakonników i zakonnice, które na mocy swych reguł i konstytucji sprawują w całości lub częściowo Liturgię godzin, w sposób specjalny uobecniają Kościół modlący się oraz przyczyniają się swoją modlitwą do wzrostu całego Mistycznego Ciała Chrystusa i przynależają do dobra Kościołom partykularnym (IGLH 24; Por. DB 33; DM 15; DZ 6.7.15).

4. Także członkowie zgromadzeń nie zobowiązanych do wspólnego sprawowania Liturgii godzin, członkowie instytutów dążenia

do doskonałości, są zachęceni do gromadzenia się na tę liturgię bądź sami bądź z innymi ludźmi (Por. IGLH 26). Podobna zachęta jest skierowana do wiernych świeckich, którzy gromadzą się na modlitwę lub w jakichś celach apostołskich. Wypada wreszcie, aby chrześcijanie żyjący w rodzinach, które są jakby domowymi Kościołami, nie tylko modlili się wspólnie, lecz by w miarę możliwości sprawowali niektóre części Liturgii godzin i aby w ten sposób jednoczyli się z całym Kościołem (IGLH 27. Por. KL 100; DA 11).

5. Ludźmi modlitwy ze szczególnego tytułu winni być we wspólnocie Kościoła biskupi i prezbiterzy. Kościół upoważnia ich i zobowiązuje do Liturgii godzin, aby przynajmniej oni zapewniali wykonanie zadania całej wspólnoty i aby modlitwa Chrystusa nieustannie trwała w Kościele (Por. DK 13).

Biskup w wyjątkowy sposób reprezentuje osobę Chrystusa. Jest on arcykapłanem swej owczarni; tym, od którego w pewnym stopniu pochodzi i zależy chrześcijańskie życie jego wiernych (Por. KL 41; KK 21). Wśród członków swego Kościoła lokalnego Biskup winien być pierwszym człowiekiem na modlitwie (*primus in oratione*). Jego modlitwa w Liturgii godzin jest zawsze modlitwą zanoszoną w imieniu Kościoła i za powierzony mu Kościół.

Prezbiterzy złączeni ze swym biskupem i z całym prezbiterium, także uobecniają osobę Jezusa Chrystusa Kapłana (Por. DK 13). Mają udział w tym samym posłannictwie, modląc się za powierzony sobie lud i za cały świat (Por. DK 5). Swoją modlitwą wypełniają zadania dobrych pasterzy, naśladując Chrystusa, który modli się za uczniów, aby mieli życie i doszli do pełnej jedności (Por. J 10, 11; 17, 20. 23; IGLH 28).

6. Zauważmy wreszcie, jak w przepisach IGLH sformułowana jest zasada obowiązywalności Liturgii godzin w stosunku do tych, którzy otrzymali upoważnienie od Kościoła; zwłaszcza biskupów i prezbiterów. Nasz dokument nie przemawia językiem kazuistyki dawnych podręczników teologii moralnej. Nie mówi o sankcjach karnych proporcjonalnych do ilości opuszczonych psalmów. Co jednak nie oznacza wcale, aby obowiązek modlenia się nie był poważny, aby można było w nieodpowiedzialny sposób rezygnować z modlitwy i wysiłku jej doskonalenia. IGLH wyprowadza obowiązek sprawowania Liturgii godzin z przykładu i nakazu Chrystusa oraz z istoty kapłańskiego powołania do uobecniania Chrystusa we wspólnocie wiernych. Podstawa obowiązku modlitwy jest ontologiczna i sakramentalna a nie tylko czysto legalna. Prezbiter musi być mężem modlitwy, ponieważ uczestniczy w po-

ślannictwie Chrystusa, który nieustannie modli się za swój Kościół i razem ze swoim Kościołem. Zakładając takie rozumienie całego teologicznego kontekstu, o którym dotąd była mowa, IGLH 29 ogranicza się do następującego stwierdzenia:

„Biskupi więc i prezbiterzy oraz inni słudzy świętych tajemnic, którzy otrzymali upoważnienie od Kościoła (Por. n. 17) do sprawowania Liturgii godzin, powinni codziennie wykonywać ją w całości, zachowując o ile to możliwe, prawdziwość godzin (integrum eius cursum cotidie persolvant, Horarum veritate, quantum fieri potest, servata).

Niech przede wszystkim przywiązują właściwe znaczenie do Godzin, które są jakby podstawami tej Liturgii, to jest do Jutrzni i Nieszporów oraz niech czuwają, aby ich nie opuszczali bez poważnej przyczyny. Niech też wiernie odprawiają Godzinę Czytań (Officium Lectionis), która jest nade wszystko liturgicznym sprawowaniem słowa Bożego. W ten sposób będą codziennie wypełniać właściwą sobie powinność, aby przyjmować słowo Boże, stawać się coraz doskonalszymi uczniami Pana i coraz głębiej wnikać w nieodścigłe bogactwa Chrystusowe (Por. KO 26; DK 13). Aby mogli lepiej uświęcić dzień, niech im ponadto leży na sercu recytacja „Modlitwy w ciągu dnia” (Hora media) i „Modlitwy na zakończenie dnia” (Completorium), którą zakończą całą „Służbą Bożą” i polecą się Bogu przed udaniem się na spoczynek”.

III. ORIENTACJA PASTORALNO-ASCETYCZNA

Pastoralno-ascetyczne wskazania IGLH wynikają z wszystkich poprzednio wypunktowanych zasad.

1. Modlitwa biskupa i prebitera jest nieodłączna od całej ich pasterskiej posługi. Winni oni pamiętać o słowach Pana: „...beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Tylko On może zapewnić skuteczność naszych czynów (Por. KL 86). Pasterze winni pamiętać o postępowaniu Apostołów, którzy w tym celu ustanowili do pomocy w pracy charytatywnej Siedmiu mężów pełnych Ducha Świętego, aby sami więcej czasu i sił mogli poświęcić modlitwie i posłudze słowa (Por. Dz 6, 4; KL 86). Nieporozumieniem byłoby więc twierdzenie, że mało się modlimy, ponieważ mamy dużo pracy. Bez wytrwałej modlitwy czym przeradza się w bezowocną, zewnętrzną tylko aktywność. Sama zaś praca nie stanie się modlitwą, jeżeli zabraknie oddechu w ciszy kontemplacji. Modlitwa jest oazą ciszy i szukania Boga na pustyni współczesnego świata ubóstwienia techniki i sukcesu produkcji.

2. Nasz dokument bardzo mocno podkreśla obowiązek pasterzy

wtajemniczania wiernych w codzienną modlitwę Kościoła: „...niech podejmą wysiłek, aby wszyscy powierzeni ich trosce byli jednomyślni na modlitwie” (DB 15). Niech się zatroszczą o to, aby wierni byli zapraszani i przez odpowiednią katechezę formowani do sprawowania we wspólnocie głównych części Liturgii godzin, zwłaszcza w niedziele i święta. Niech uczą ich szczerzej modlitwy przez uczestnictwo w tejże Liturgii, niech wdrażają w chrześcijańskie rozumienie psalmów, tak aby stopniowo doszli do zasmakowania i praktyki modlitwy Kościoła” (IGLH 23).

3. Ponieważ jednak zawsze aktualne jest przysłowie „Nemo dat quod non habet”, IGLH wzywa duszpasterzy do troski o doskonalenie swej modlitwy, o autentyczność Liturgii godzin przede wszystkim w ich osobistym życiu.

Ponieważ Liturgia godzin jest modlitwą na wskroś biblijną, ułożoną z tekstów Pisma św. i nimi natchnioną, pierwszym zadaniem prezbiterów jest stałe, serdeczne i żywe umiłowanie Pisma św. oraz poszukiwanie jego skarbów, aby mogli innym rozdawać to, co sami otrzymali i aby ich nauka była pokarmem Ludu Bożego (Por. IGLH 55; KL 24). Szczególnie winni się troszczyć o głębsze poznanie psalmów, aby sami mogli się nimi modlić w duchu chrześcijańskim i potrafili wprowadzać wiernych w bogactwo Psalterza (Por. IGLH 10—135; KL 90).

Ponieważ Liturgia godzin ma uświęcać cały dzień i całą działalność duszpasterza oraz ma wyrażać odpowiedź na wezwanie Chrystusa: „zawsze trzeba się modlić i nie ustawać” (Por. Łk 18, 1), należy podjąć wysiłek, aby w sprawowaniu Liturgii zachować czas najbardziej zbliżony do pory właściwej poszczególnym godzinom kanonicznym (IGLH 10—11; KL 94). Wymagać to będzie ascezy w planowaniu dnia i gospodarowaniu czasem; nie odkładania modlitwy na późniejsze czy ostatnie godziny dnia. Dotyczyć to będzie przede wszystkim Jutrznii jako modlitwy porannej (zachowaj ona swój sens, gdy zostanie odprawiona ranniem lub przynajmniej przed południem...) i Nieszporów jako modlitwy wieczornej. Godzina czytań nie jest związana z określoną porą dnia (w recytacji indywidualnej — Por. KL 89 c i IGLH 55—59). Natomiast „Modlitwa na zakończenie dnia” — Completorium — może być odmówiona nawet po północy, jeżeli faktycznie wtedy kończy się nasz dzień pracy (Por. IGLH 84).

Wreszcie wymaganie najważniejsze i zawsze aktualne wobec doświadczenia naszej słabości i rutyny: „Mens concordet voci”. Już KL 90 powtarza w stosunku do wszystkich modlących się to wezwanie, z jakim niegdyś zwracał się św. Benedykt do swych duchowych synów w „Regula monasteriorum”, c. 19: „najusilniej

zachęca się w Panu kapłanów oraz innych uczestniczących w ofi-cjum, aby przy jego odmawianiu myśli odpowiadały słowom". Ryzykowne byłoby twierdzenie, że wypełniamy nasze zobowiązanie wynikające z udziału w kapłaństwie Chrystusa i oddajemy chwałę Bogu przez samo materialne niejako wykonanie „pensum” codziennej modlitwy. „Chwałą Boga jest żywy człowiek” — mówił św. Ireneusz. (*Adversus haereses* IV, 20, 7.) Chwała Boga „prze-chodzi” przez uświęcenie człowieka. Tylko taka modlitwa, która jest aktem w pełni ludzkim, świadomym, owocnym dla człowieka, przynosi chwałę Bogu. Jeśli tak nie jest, jeśli nie rozumiemy tego, co mówimy, jeśli nie myślimy o tym, co mówimy, i do nas odno-szą się słowa Izajasza powtórzone przez Jezusa pod adresem uczo-nych w Piśmie (Iz 29, 13; Mt 7, 6 n.): „Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym jest daleko ode Mnie”. Przy różnych oka-zjach powtarzam moim Słuchaczom treść napisu ułożonego w formie mozaiki nad wejściem do kościoła św. Anzelma w Rzymie na Awentynie (napis ten spotkałem w pierwszych dniach pobytu i studiów w Mieście): „*Ante Deum stantes non simus corde va-gantes. Si cor non orat, in vanum lingua laborat*”. Może wolno byłoby go oddać w takiej nieporadnej szacie „poetyckiej”: „Kiedy przed Bogiem stoimy, sercem niech nie błądzimy. Na próżno ję-zyk pracuje, gdy serce Boga nie czuje”. To echo upomnienia z Reguły św. Benedykta! *Mens concordet voci*.

IGLH nadaje temu upomnieniu następującą formę:

„Aby ta modlitwa stała się własnością tych, którzy w niej uczestniczą, aby była źródłem pobożności i wielorakiej łaski Bo-żej oraz podtrzymaniem osobistej modlitwy i działalności apostoł-skiej, trzeba, ażeby w jej godnym, uważnym, i pobożnym odpra-wianiu myśli odpowiadały słowom. Niech wszyscy starannie współ-pracują z łaską Bożą, aby jej nie otrzymywali na próżno (Por. 2 Kor 6, 1; KL 11). Niech szukają Chrystusa i coraz głębiej wni-kają przez modlitwę w Jego misterium (Por. DK 14; DFK 8); niech chwałą Boga i zanoszą do Niego błagania w tym duchu, w jakim modlił się sam Odkupiciel”. (n. 19).

W tym ostatnim zdaniu znajdujemy najgłębszy sens Liturgii godzin w życiu Kościoła i w życiu każdego prezbitera, który swą modlitwą uobecnia i przedłuża w społeczności Kościoła modlitwę Chrystusa. O tym, jak bardzo modlitwa — zarówno ta liturgiczna jak i ta — zanoszona do Ojca w ukryciu przy zamkniętych drzwiach izby — jest związana z egzystencją prezbitera, jak jest warunkiem prawdziwego postępu i zachowania kapłańskiej toż-samości — pisał Ojciec św. Jan Paweł II w swoim wielkoczwart-kowym liście do kapłanów:

„Nawracać się — to znaczy zawsze się modlić i nie ustawać (Por. Łk 18, 1). Modlitwa — to poniekąd pierwszy i ostatni warunek nawrócenia, postępu, świętości... Modlitwa wyznacza istotny styl życia kapłańskiego... Modlitwa pozwala nam stale odnajdywać to światło, które nas prowadziło od początku powołania kapłańskiego i stale prowadzi, choć czasem zdaje się ginać w mroku. Modlitwa pozwala nam stale się nawracać, trwać w stanie nieustannego dążenia do Boga, które jest nieodzowne, jeśli mamy innych do Niego prowadzić. Modlitwa pomaga nam wierzyć, ufać i miłować nawet wówczas, gdy nasza ludzka słabość nam w tym przeszkadza”.